

Chilijsko-peruwiańska wojna o ziemniaka

31 stycznia 2009

Rok 2008 zaczął się w Peru jako „Międzynarodowy Rok Ziemniaka”. Kończy konfliktem z Chile o to, który z tych krajów jest prawdziwą ojczyzną tego podstawowego, obok ryżu, pszenicy i kukurydzy, produktu żywnościowego na świecie.

Wojna o ziemniaka zaogniła i tak już napięte stosunki między Peru a Chile. W obu krajach w spór zaangażowali się politycy, naukowcy, a sprawa jest powszechnie komentowana przez mieszkańców. Interesuje się nią także Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), ale nie rozstrzyga konfliktu. – Ziemniak pochodzi z Ameryki – oświadczył dyplomatycznie Juan Izquierdo z FAO.

Ekspertzi zgadzają się, że głównym centrum „udomowienia” bulw ziemniaka są tereny na północnym brzegu jeziora Titicaca, należące obecnie do Peru i Boliwii. Wtórne centrum doszukują się jednak na jednym z archipelagów w południowym Chile. Teoria zakłada, że osiem tysięcy lat temu ziemniaki zaczęły rosnąć zarówno w dzisiejszym Peru, jak i Chile, do którego zostały przyniesione z Andów przez jeden z preinkaskich ludów. Ale ta hipoteza nie została jeszcze sprawdzona.

Bombę zdetonowała minister rolnictwa Chile Marigen Hornkohl Venegas oświadczając, że 99 procent ziemniaków na świecie ma zwiasek genetyczny z tymi, które pochodzą z jej kraju. – W chilijskich ziemniakach jest wnuczka z Peru – odpowiedział Juan Risi, szef peruwiańskiego Narodowego Instytutu Innowacji Rolnej. Dodał także, peruwiańskie ziemniaki dotarły do Europy w 1570 roku, a chilijskie dopiero 275 lat później.

Dla polskiego czytelnika konflikt ten może wydawać się trochę śmieszny, bo przecież ziemniak jaki jest, każdy widzi. Na talerzu. Warto jednak wiedzieć to, czego nie widać.

Statystyczny Peruwianczyk zjada około 100 kg ziemniaków rocznie, Chilijczyk – dwa razy mniej. Ale w obu krajach ziemniak jest nie tylko częścią posiłku, ale także historii, kultury, gospodarki i narodowej dumy. Wciąż się tu przypomina, że to produkt bogaty w czynniki odżywcze, pomagające zapobiegać nowotworom; to również nieoceniony element przemysłu. Skrobię ziemniaczaną wykorzystuje się m.in. w produkcji deserów, zup i sosów, a także papieru i paliwa. Bez ziemniaka trudno wyobrazić sobie życie w Chile i Peru – krajach, które od ponad stu lat spierają się o terytoria. Dlatego zdaniem Davida Scotta Palmera z Uniwersytetu w Bostonie, obecny konflikt to wciąż istniejąca obawa o narodową dumę i zranione uczucia na tle różnych problemów z przeszłości.

Chodzi także o coś innego. Między oboma krajami trwa wyścig o prawne uregulowanie bytu ziemniaka na arenie międzynarodowej. To rywalizacja o wielkie pieniądze. Z chwilą wejścia w życie w 2004 roku Międzynarodowego Traktatu o Zasobach Genetycznych Roślin ziemniak znalazł się w wykazie produktów spożywczych, które służą ludzkości. W zamian za ich dzielenie się z innymi, państwa mają prawo otrzymywać świadczenia, w tym gotówkę. A w obu krajach producenci ziemniaków pracują na granicy opłacalności lub dokładają do interesu. Dlatego Chile chce zarejestrować 286 swoich odmian. Peru ma ich prawie dziesięć razy więcej.

Nie wydaje się, aby konflikt zakończyło wydanie wspólnego, chilijsko-peruwiańskiego znaczka pocztowego pod egidą ONZ. Trzeba poczekać na werdykt międzynarodowego konsorcjum ekspertów, którzy do 2010 roku mają ustalić sekwencję genomu ziemniaka.

Autor: Maciej Małachowski

Źródło: [Wiadomości24.pl](http://wiadomosci24.pl)